Magiczny Kraków

Centrum Kultury Żydowskiej

2014-10-15

O 21 rocznicy powstania Centrum, początkach jego działalności, perspektywach i urodzinowym programie z Joachimem Russkiem, jednym z założycieli projektu i jego dyrektorem – rozmawia Damian Żelezik

Tej jesieni przypada 21-rocznica powstania Centrum Kultury Żydowskiej. Jak wyglądały początki działalności i jak ocenia je Pan z perspektywy czasu?

Joachim Russek: Pomysł i jego realizacja pojawiła się w 1988 roku. Ciężko jest mi ocenić naszą działalność z obecnego punktu widzenia, gdyż inaczej wyglądała ona wtedy, kiedy powstawała, a inaczej kiedy patrzę na nią obecnie. Istotne znaczenie miało to, iż ojcami i założycielami tej idei, było grono wybitnych postaci krakowskich, których już niestety nie ma wśród nas. Osoby tj. profesorowie: Józef Gierowski, Jacek Woźniakowski, Jan Błoński, Chone Szmeruk, czy wreszcie Rafael F. Scharf, by wymienić tylko niektórych, tworzyli wspaniały zespół.
Co było dla Państwa inspiracją?
Bodźcem do powołania Centrum była refleksja historyczna. Po pierwsze: kulturowo i historycznie, Kazimierz jest adresem w Krakowie tak ważnym jak Rynek Główny, z tym, że od lat powojennych do lat 90-tych, z racji ówczesnych wydarzeń, stał się on adresem zapomnianym. Po drugie, przekonanie o niezbędności wprowadzenia w społeczną świadomość, tego co jest najbardziej cenne, ważne i trwałe, a co kojarzy się ze słowem Kazimierz – czyli dziejów społeczności Żydowskiej. Ponad 60 tysięcy obywateli, mieszkających przed wojną, stanowiło jedną czwartą mieszkańców Krakowa! Warto tu przytoczyć słowa prof. Jakuba Goldberga „Nie ma historii Polski bez historii Żydów i nie ma historii Żydów bez historii Polski".

Centrum było pierwszą instytucją tego typu w kraju. Jak zatem zapewnić byt i rozwój, będąc pionierem w takich działaniach?

JR: Po otwarciu Centrum przyszło nam zmierzyć się ze skomplikowaną codziennością. Nikt z nas dokładnie nie wiedział na czym będzie polegać działalność takiej obywatelskiej instytucji. Mieliśmy raczej intuicję niż wiedzę. Naszym głównym kryterium, którym się kierowaliśmy, była obywatelskość. Rafael Scharf odegrał zupełnie wyjątkową rolę. Był on nie tylko twarzą nowo powstałej instytucji, ale również źródłem bezcennych informacji, wynikających z jego osobistych doświadczeń. Początki były trudne, z pewnością nie ustrzegliśmy się błędów. Bardzo pomogła nam nasza publiczność, która przez życzliwą wymianę poglądów i aktywne uczestnictwo w życiu Centrum pozwalała na rozwój w odpowiednim kierunku. Choć na końcowy bilans jeszcze za wcześnie, to niewątpliwym sukcesem jest fakt, że nasza instytucja zdobyła miejsce w krajobrazie kulturowym Krakowa, a także uznanie poza granicami Polski.

A co z zadaniami i celami dla których powstało Centrum, czy dalej są one takie same?

JR: Centrum zostało powołane z myślą o pamięci, przeszłości, historii i kulturze Żydów polskich oraz polskich obywateli. Zadania związane z ochroną dziedzictwa i dorobku kulturowego, wieloma społecznymi aspektami współżycia - w jego pozytywnych i negatywnych przejawach - są zadaniami

nadal aktualnymi. I dziś i w przyszłości, towarzyszy im przekonanie o konieczności tworzenia otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Przez te minione 21 lat zmieniło się wszystko wokół nas. I społeczeństwo i państwo, a krakowski Kazimierz jest najlepszym adresem w Polsce do prowadzenia takiego dyskursu. Naszym zadaniem jest zrobienie najlepszego użytku, dla najlepszej sprawy. Nieodłącznym celem naszej działalności jest porozumienie i tolerancja. Kiedyś na jednym ze spotkań w naszym Centrum, profesor Aleksander Gieysztor, powiedział, że słowo tolerancja to za mało. Lepszym słowem jest akceptacja.

Kto zagląda do instytutu?

JR: Statystycznie zawsze największą częścią bywalców czy uczestników naszych zdarzeń byli Polacy. Przekrój odwiedzających nas grup jest jednak szeroki, zarówno organizacyjnie jak i narodowościowo, dlatego nasza informacja i oferta jest wielojęzyczna. Obcokrajowcy stanowią rosnącą grupę. Chciałbym się ustrzec ceremonialnego optymizmu. Mogę więc powiedzieć, że udało nam się dokonać wiele, choć oczywiście nie wszystko co zakładaliśmy. Dlatego suma wyzwań przed którymi stoimy nakazuje powściągliwość. Instytucje obywatelskie zawsze borykają się ze sporym bagażem problemów. Nie będę ukrywał, że główną kwestią są finanse. A jakie będzie kolejne 20 lat? Cóż, los naszego Centrum leży w rękach nas wszystkich i zastanawiam się tylko czy mamy tego świadomość ...? Na pewno na to pytanie nie udzielę pozytywnej odpowiedzi.

A jak wyglądają plany CKŻ na tę jesień?

JR: Przypomnę, że zgodnie z utrwaloną tradycją, odbył się koncert noworoczny z okazji żydowskiego Nowego Roku Rosz Haszana 5775. Jak każdy program Bajit Chadasz – Spotkania z Kulturą Żydowską, ma on swoje przewodnie tematy. W tym, roku pojawią się trzy wiodące postacie. Prof. Jan Karski, polski dyplomata oraz emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego, Henryk Sławik, który podczas wojny, na Węgrzech niósł pomoc obywatelom polskim, ratując tam 5000 polskich Żydów, za co zapłacił swoim życiem - został zamordowany w Mauthausen, i Rafael Schaff, krakowski Żyd, którego zasługi dla naszego Centrum są nie do przecenienia. Ponadto pojawi się również tematyka izraelska, a także problematyka obywatelska. Dopełnieniem, będą prezentacje książek, koncerty i wystawy. Łącznie 40 zdarzeń do końca listopada. Wszystkie szczegóły są dostępne na naszej stronie internetowej www.judaica.pl.